

*Das Heilsgeschehen in der Gemeinde. Gottes Gnadenhandeln.* Benzinger Verlag, Einsiedeln 1973 ss. 1030. W: *Mysterium salutis. Grundriss heilsgeschichtlicher Dogmatik.* Bd. 4/2. Hrsg. v. J. Feiner u. M. Löhrer.

Według poprzednich zapowiedzi I półtom t. 4 wydawnictwa *Mysterium salutis* miał traktować o „zbawczym działaniu w eklezji”, czyli o historiozbawczej eklezjologii, a II półtom, omawiany tutaj, miał być poświęcony „zbawczemu działaniu się w jednostce”, czyli charytologii jednostkowej. Faktycznie w II półtomie musiały się znaleźć jeszcze obszernie uzupełnienia do I półtomu, a ponadto słusznie zostało pominięte zawężenie tytułu do „jednostki”, gdyż łaska nie ma wyłącznie wymiaru jednostkowego. W efekcie II półtom dzieli się na dwie duże części: część I kontynuuje problematykę eklezjologii, a część II omawia łaskę w ujęciu historiozbawczym.

Część uzupełniającą rozpoczyna rozdz. 6, traktujący o „podstawowych momentach instytucji kościelnej”. Najpierw przedstawiony jest kult liturgiczny w Kościele, co jest niespotykane w traktatach eklezjologicznych. A. Stenzel TJ, profesor dogmatyki i liturgiki na Teologicznym Fakultecie jezuitickim we Frankfurcie n. M., omawia główne struktury służby Bożej w starotestamentalnej formie przygotowawczej, w historii Jezusa jako twórcy nowego kultu i w „czasach ostatecznych”, które rozpoczyna od zmartwychwstania Chrystusa (s. 18-45). Kościół bowiem może stanowić wspólnotę zbraną w Chrystusie na sposób liturgiczny, gdzie objawia się w szczególny sposób tajemnica Chrystusa. Wspólnota kultowa, zarówno Chrystusowa jak i kościelna, posiada istotnie pierwszorzędne znaczenie dla interpretacji historii zbawienia w fazie eklezjalnej. Pozostaje jednak nadal potrzeba bliższego oznaczenia relacji między zgromadzeniem liturgicznym a Kościołem.

Drugim momentem instytucji Kościoła są sakramenty. Omawia je na sposób ogólny R. Schulte OSB, profesor

dogmatyki z Wiednia (s. 46-155). Opiera się na założeniu, że Kościół jako sakrament dzieli się na poszczególne sakramenty. Przy tym daje doskonałą analizę semantyczną podstawowych nazw pierwotnych „mysterion” i „sacramentum”. Sakrament od strony zbawienia jest w zasadzie jeden. Jest nim Chrystus, a następnie Kościół. Od strony historycznej rozpada się na pewną wielość z powodu różnorodnych podstawowych form egzystencji człowieka. Działanie sakramentu ex opere operato jest tajemnicą działania Bożego. Szkoda tylko, że w tak twórczym opracowaniu autor nie ukazał bliżej Kościoła jako podmiotu i zarazem przedmiotu każdego z poszczególnych sakramentów. Przy analizie egzystencji ludzkiej jako uwarunkowania stosowania sakramentów można było również ukazać, że i sama liczba sakramentów, podobnie jak sakramentaliów, leży w mocy Kościoła.

Jako trzeci moment instytucjonalny podany jest porządek kościelny, na który składają się: urząd społeczny, boskie i ludzkie prawo, obowiązki posłuszeństwa oraz instytucjonalna służebność (s. 156-183). Zagadnienia te omawia P. Huizing TJ, kanonista z Nijmegen. W rezultacie otrzymujemy dobre ujęcie syntetyczne, ale jednocześnie rodzaj apologetyki współczesnych struktur społecznych w Kościele katolickim, z niewielkimi tylko modernizacjami w postaci odrzucenia pojęcia „societas perfecta”, „potestas propria” i ślepego posłuszeństwa na rzecz „communio”, „potestas vicaria” w stosunku do Chrystusa i posłuszeństwa wewnątrzwspólnotowego.

W rozdz. 7. J. Betz, profesor dogmatyki z Würzburga, omawia Eucharystię jako centralne misterium Kościoła (s. 185-313). W sposób historyczny i systematyczny autor przedstawił całą tradycyjną naukę, głównie zachodnią, o Eu-

charystii w aspekcie eklezjalnym. Opowiada się w całości za nauką tradycyjną, łącznie z podkreśleniem transsubstancjacji, przy uzupełnieniu jej tylko przez transsygnifikację i transfinalizację. Opracowaniu dodałoby wartości śmielsze naszkicowanie eucharystycznej wizji Kościoła powszechnego, ale całe omawiane dzieło unika interpretacji bardziej polotnych.

Dosyć oryginalnie jest pomyślany rozdz. 8 o „kościelnych formach egzystencjalnych oraz służbach”. Zaskakuje tylko wzięcie za pierwszą formę egzystencjalną Maryi jako pierwszego członka Kościoła, a właściwie jako pierwotnego i znaku Kościoła oraz jako samego Kościoła i istoty żyjącej jednocześnie w Kościele (s. 316-337) — w ujęciu profesora dogmatyki z Angers R. Laurentin. Bardziej uzasadnione jest zamieszczenie w rozdz. 8 przedstawienia Kościoła jako „miejsca wielorakiej egzystencji chrześcijańskiej” (s. 338-392), pióra D. Wiederkehra OFMCap, profesora dogmatyki z Fryburga Szwajc. Sposób istnienia i życia w Kościele różnych grup, a zwłaszcza jednostek, wyznaczają nieprzeliczone formy i sytuacje egzystencjalne: epoki historyczne, rodzaj pobożności i duchowości, kształt kultury, płeć, wiek biologiczny, usytuowanie społeczne, naturalne cechy, postawa wobec świata, typ wierzeniowy, osobowości niezwykle i skrajne, władza, charyzmaty, aktualne systemy wartości, tendencje itd. Próba przedstawienia tego wszystkiego okazuje się bardzo oryginalna, ale sama problematyka jest zbyt obszerna i bogata, by można ją było ująć jasno i wyczerpująco. Jako trzecia forma egzystencjalna podany jest laikat (s. 393-421) w opracowaniu S. M. Kellera, dra teologii z Zurychu. Znaną teologię laikatu autor chce nieco radykalizować przez ściślejsze powiązanie charyzmatu „wolnego” z instytucjonalnym i „kleryka” z laikiem oraz przez podkreślenie służebności wszelkiego urzędu kościelnego. Czwartą formą jest stan małżeński (s. 422-449), przedstawiony przez dra Józefa Duss-von Werdta z Zurychu. Autor przedstawia małżeństwo jako model Kościoła, a nawet jako sam Kościół. Staje się ono zdarzeniem zbawczym po wyrażeniu woli życia wspólnego w wierze, nadziei i miłości, a także w dziedzinie seksualnej i spraw na co dzień. Autor przyznaje też małżeństwu „charakter” sakramentalny. To ostatnie jest bardzo kontrowersyjne. Praca pomija „stan kapłański”, a podaje jako piątą formę egzystencjalną życie zakonne (s. 450-487) w

opracowaniu dra F. Wulfa TJ, redaktora pisma „Geist und Leben” w Monachium. Życie zakonne opiera się na radach ewangelicznych oraz na swoistym „porwaniu” przez Boga, Chrystusa i gorliwość o zbawienie świata. Od ogólnego powołania chrześcijańskiego różni się raczej tylko stopniem, tj. służbą bardziej uniwersalną i totalną. Rozwiązania autora odznaczają się umiarem i powściągliwością. Ostatniej formy dotyczy teologia kościelnych urzędów (s. 488-525) w przedstawieniu profesora z Instytutu Katolickiego w Paryżu, B. D. Dupuy OP. Podkreśla on mocno aspekt służebny i ofiarniczy urzędu w Kościele, nie odrzucając samego charakteru władzy. Na uwagę zasługuje rozróżnienie dwóch form ordynacji: przez ryt intronizacyjny od grupy oraz przez włożenie rąk. Szkoda tylko, że nie została ukazana zmienność i pewna względność niektórych struktur urzędów w Kościele.

Jako rozdz. 9 figuruje oryginalne opracowanie (s. 527-591) O. Köhlera, profesora historii powszechnej z Fryburga (Bryzgowia), „Kościoła jako historii” Kościół jest nie tylko instytucją, ale także pewnym procesem historycznym, a w tym jest splotem historii świeckiej i zbawczej. Czy jest zatem przedmiotem nauki historycznej, jak dzieje świeckie, czy też „teologii historycznej”? Autor opowiada się za niemieszaniem wizji historycznej Kościoła z teologiczną, lecz za ich wiązaniem w pewną całość na wzór elementu boskiego i ludzkiego w Chrystusie. Szkoda, że autor nie podkreślił myśli, iż Kościół jest także pewnym podmiotem wizji historycznej. Byłoby to dopełnienie słusznej tezy, że Kościół dochodzi w historii do pogłębienia samorozumienia.

Część II traktuje o „działaniu Boga przez łaskę”. Traktat ten ma choć w części zastępować brakującą w teologii zachodniej pneumatologię. Faktycznie zaprezentowano charytologię tradycyjną. I tak rozdz. 10 przedstawia w sposób bardzo skrótowy łaskę w świetle biblijnym. H. Gross, profesor egzegezy Starego Testamentu z Regensburga, daje dobrą analizę semantyczną terminów „hesed”, „hen” i innych (s. 599-610). F. Mussner, profesor egzegezy Nowego Testamentu z Regensburga, analizuje podobnie terminy: „charis”, „dzo”, „fos”, „doxa”, „agape”, „prothesis”, „einai en Christo” i wiele innych (s. 611-629). Obydwaj widzą w Biblii rozumienie ła- ski jako zbawcze działanie Boga w historii. Pełniejsze jednak rozumienie ła-

ski wymagałoby osadzenia jej na całości antropologii i soteriologii.

Poważną pracę podejmuje w 11 rozdz. P. Fransen, profesor dogmatyki i teologii fundamentalnej w Lowanium. Przedstawia on historyczno-dogmatyczny rozwój nauki o łasce, głównie zachodniej, poczynając od charis, theopoesis, theosis, gratia, dispensatio aż po dzisiejsze terminy (w zasadzie do okresu przed II wojną światową). Autor nie forsuje osobnego traktatu o łasce, a ponadto dąży do pewnego zbliżenia „łaski” i „natury”, osadzenia łaski na tle soteriologii, eklezjologii i sakramentologii. Przy czym nie bierze „natury” jako odniesienia dla łaski, lecz osobę (s. 631-765). Pod adresem tego doskonałego opracowania można by tylko wysuwać postulat szerszego uwzględnienia pozaaugustyńskich nurtów charytologii, także na Zachodzie, np. w ośrodku rzymskim.

W rozdz. 12 mowa jest najpierw o „działaniu przez łaskę w postaci wybrania”, czyli predestynacji (s. 767-830). Problem ten podjął M. Löhrer OSB, profesor dogmatyki z benedyktyńskiej Szkoły św. Anzelma w Rzymie. Omawia on historię problemu, a rozwiązanie opiera bardziej o horyzont biblijny, stara się je słusznie oczyścić z naleciałości filozoficznego determinizmu i w predestynacji widzi przede wszystkim wartość eschatologiczną wyboru Bożego. Predestynacja oznacza więc wybranie gminy przez Boga w Jezusie Chrystusie ku zbawieniu. Bóg zbawiający daje sposobność opowiedzenia się za zbawieniem w samym Chrystusie. Odrzucenie tej sposobności jest cieniem Bożego wyboru. Predestynacja w naświetleniu autora traci dużo z dawnego swego „nie ludzkiego” charakteru, choć samo sedno problemu zostało raczej zasłonięte niż rozświetlone.

Łaskę jako usprawiedliwienie i uświęcenie człowieka (s. 831-920) omawia następnie niemiecki pisarz teologiczny dr O. H. Pesch. Daje on przegląd teorii o usprawiedliwieniu i woli ludzkiej jednostronnych i skrajnych. W wykładzie pozytywnym zmierza w kierunku ekumenicznego zbliżenia stanowisk protestanckiego i katolickiego, łącząc usprawiedliwienie in foro z efektywnym, jego tajemniczość z częściową poznawalnością przez wiarę oraz uświęcanie wewnętrzne z możliwością działania zbawczego. Chce m. in. ukazać, że luterkańska zasada „simul iustus et peccator” posiada interpretację odpowiadającą katolicyzmowi: partim iustus, partim peccator lub peccator in re, iustus in spe. Można by

postulować na przyszłość, by wywody o usprawiedliwieniu były poparte szerzej współczesnymi badaniami psychologiczno-antropologicznymi, ale obecnie jeszcze nie można o tym marzyć.

Rozdz. 13 — „nowy byt człowieka w Chrystusie” (s. 921-984) — opracował znowu P. Fransen. Ma to być jakaś próba nowej antropologii opartej na łasce. Posługuje się jako dewizą powiedzeniem św. Franciszka Salezego: „Im bardziej łaska nas przeobstwia, tym więcej nas uczłowiecza”. Człowiek przez łaskę personalizuje się i uspołecznia oraz wkracza w dynamizm zbawienia, czyli eschatologizuje się. Autor omawia następnie stare kwestie pomnażania łaski, dynamizm w cnotach teologicznych, dary Ducha Świętego, łaskę czynkową (jako przenikanie obecności Boga z opcji podstawowej do poszczególnych aktów), możliwość doświadczenia łaski, jej związek z wolnością i zasługą. Ostatecznie powraca do swej tezy, że łaska to Chrystus, a nowy byt człowieka to byt w Chrystusie. Szkoda tylko, że w tak doskonałym opracowaniu nie poświęcono więcej uwagi właściwej interpretacji analogiczności języka o „nowym stworzeniu w Chrystusie”

W całości praca posiada nadal zalety całego dzieła *Mysterium salutis*, zwłaszcza w oczyszczaniu się z abstrakcjonizmu teologicznego i wiązaniu dogmatyki z konkretną egzystencją ludzką. Nawet umiarkowanie tradycyjne rozwiązania trzeba uznać za słuszne dla tak pomyślanego wydawnictwa. Zresztą znajdujemy również dużo kwestii nowych i oryginalnych, związanych choćby z samą koncepcją teologii historiozbawczej.

W ogólności zastrzeżenia budzi nadal rozkład problematyki, jej rozrzucenie po różnych tomach lub dosyć dowolne łączenie. Można sobie wyobrazić, że np. takie zagadnienie, również dogmatyczne, jak życie mistyczne, dotychczas skądinąd pominięte, mogłoby być zamieszczone niemal w każdym z tomów. Uważam, że trzeba by było jeszcze lepszego dopracowania samej koncepcji historii zbawienia. Mimo wszystko trzeba też dopracowywać jeszcze niektóre problemy antropologii, a także socjologii religijnej i psychologii. Historia zbawienia jako teologia niepotrzebnie unika psychologii. Może psychologia pomogłaby także w unikaniu werbalizmu teologicznego, idealizacji czynnika ludzkiego w Kościele oraz przesadnego poczucia pewności w wiedzy teologicznej.